

I.
Smutno mi borze! Przecie dla mnie wkoło
Rozlałeś blaski zieleni soczyste.
Przede mną skłaniasz jasne słońca czoło
Poza drzew liście.
Choć leśne piękno to dla mnie być może
Smutno mi borze!

II.
Niczym lupina, która zabrzmi pusto,
Stoję w otchłani bez szczęścia bezdennej.
Dla obcych ludzi mam twarz niczym lustro,
Maski kamiennej.
Jeno przed tobą me serce otworzę.
Smutno mi borze!

III.
Jak cicho dziecię bez matki się żali,
Tak ja mam od łez policzki gorące,
Patrząc jak liście, gałęzie, konary
Skrywają słońce.
Choć wiem, że znów jutro nie wzejść nie może
Smutno mi borze!

IV.
Zielonym tchnieniem dzisiaj obłąkany,
Inaczej całkiem niż betonu gęba,
Widziałem lecące niebem bociany,
Co wkrótce będą
W zoologicznym li tylko ogrodzie
Smutno mi borze!

V.
Żem często dumał nad czynami ludzi,
Nad przez nas samych stworzonym wyzwaniem,
Bo już nikt przecież w trosce się nie trudzi
Lasu przetrwaniem.
Cement zaleje gdy się w grób położę
Smutno mi borze!

VI.
I nie zobaczysz moich białych kości
Stłoczonych przy rurach miejskich wychodków.
Bom jest człowiekiem co mocno zazdrości
Popiołom przodków...
Nie mam co liczyć na spokojne łożo
Smutno mi borze!

VII.
Choć w kraju pobożnym dziecina mała,
Składała pięknie rączęta w kościele,
To żadna modlitwa nie pomagała,
Wciąż ginie zieleń...
A pacierz na nic poradzić nie może
Smutno mi borze!

VIII.
Nie ma w niebiosach Aniołów ni Boga,
Możemy wszystko, lecz nim to pojmiemy,
Nim przebudzenia ogarnie nas trwoga,
Marnie zginiemy.
W poczuciu winy przed tobą się korzę,
Smutno mi borze!

Pisałem o zachodzie słońca w Borach Tucholskich
A tak naprawdę w pociągu Poznań – Gdańsk;)

marmax bor